

James Morrison

DIAGNOZA PSYCHIATRYCZNA – PRAKTYCZNY PODRĘCZNIK DLA KLINICYSTÓW

Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2012

Redakcja naukowa wydania I polskiego: Janusz Heitzman

Jako redaktor naukowy pierwszego polskiego wydania z dużą satysfakcją chcę zaprezentować na polskim rynku książek medycznych dzieło Jamesa Morrisona „Diagnoza psychiatryczna – praktyczny podręcznik dla klinicystów”. Tylko pozornie można by sądzić, że dostają państwo jeszcze jeden podręcznik, powtarzający znane, przynajmniej psychiatrom i psychologom, zasady diagnostyczne. Nic bardziej mylnego. Od ukazania się przed 40 laty „Poznania chorego” autorstwa profesora Antoniego Kepińskiego jest to jedna z nielicznych pozycji, która chociaż jest przeznaczona dla profesjonalistów, to każdy czytelnik jest w stanie swobodnie przybliżyć sobie, wcale przecież nie proste, terminy psychopatologii i niuanse psychiatrycznej diagnozy.

James Morrison jest przede wszystkim doskonałym lekarzem, psychiatrą o ogromnym doświadczeniu klinicznym. Dla każdego szkolącego się psychiatry, ale też dla lekarza rodzinnego, ten podręcznik psychiatrycznej diagnozy będzie wspaniałą i wciągającą lekturą. Ogromna, bo licząca ponad 100, ilość opisanych przypadków, prosty i osobisty język, lekkość i swoboda narracji powodują, że zapomina się o czysto teoretycznych aspektach. Mimo początkowych obaw wynikających z różnic w psychiatrycznej diagnostyce tak w oparciu o klasyfikację DSM-IV TR, którą posługuje się J. Morrison, jak i ICD-10 preferowaną przez WHO, nie można odnieść wrażenia, że dochodzenie w psychiatrii do diagnostycznego konsensusu musi być poddane ograniczeniom klasyfikacyjnym.

Uniwersalny charakter rekomendowanej pozycji daje poczucie polskiemu czytelnikowi, że klasyfikacje ICD-10 i DSM-IV TR tak naprawdę mówią o tym samym i nie należy obawiać się sprzeczności czy wręcz nieprzydatności tego podręcznika w codziennej praktyce klinicznej. To, że wszystkie przypadki są omawiane przez pryzmat dla DSM-IV TR, nie jest wadą i utrudnieniem. Ponad kryteriami diagnostycznymi oddają one istotę rozpoznawanej psychopatologii – wspólną dla obu systemów.

James Morrison uczy nas nie tylko tego, na jakiej podstawie coś można rozpoznać. Jest na tyle wspaniałym dydaktykiem, że przedstawia wiele logicznych i niezbędnych zasad, jakimi musi w swej pracy kierować się każdy lekarz – niekoniecznie psychiatra. Wśród zasad tych m.in. mówi o koniecznym poczuciu bezpieczeństwa diagnostycznego, bowiem błędnie postawiona diagnoza może być zagrażająca dla pacjenta. Zwraca uwagę na konieczną ostrożność w zaufaniu do tzw. wywiadu obiektywnego uzyskanego od członków rodziny pacjenta. Wielokrotnie przypomina, co jest szczególnie ważne dla lekarzy pierwszego kontaktu, na towarzyszące zaburzeniom psychicznym schorzenia somatyczne, które same w sobie, ale też i ich leczenie, mogą powodować lub zaostrzać zaburzenia psychiczne.

Dużo miejsca w diagnostycznych przykładach – opisach przypadków i ich interpretacji James Morrison poświęca wpływowi substancji psychoaktywnych, które zmieniając nastrój czy nawet indukując stany psychotyczne mogą prowadzić do przyjęcia błędnego rozpoznania a w konsekwencji nie trafnego leczenia. Słusznie autor przestrzega nas przed nadmierną ufnością do tzw. diagnozy ulicznej, czyli przed przecenianiem wyglądu i zachowania pacjenta kosztem wnikliwej analizy rozwoju choroby. W obrazowy sposób uczy, że błąd diagnostyczny wynika najczęściej ze skłonności do nadmiernego komplikowania prostych spraw. Tam, gdzie nie ma pewności i jest więcej wątpliwości, trzeba wybrać zawsze najprostsze i te najczęściej spotykane rozwiązania. Nie jest to wcale zachęta do ułatwiającego pracę korzystania z rutyny – ona też często jest zgubna. J. Morrison stoi na stanowisku, że gdy ilość wątpliwości i towarzysząca im niepewność jest zbyt duża, to lepiej pozostawić kogoś, choćby na jakiś czas, „bez rozpoznania”, niż z diagnozą czasami zbyt daleko idącą. Warto też przyjąć zasadę, że mimo ekscentrycznego i zaskakującego zachowania osoby badanej oraz niepokojących uzupełniających informacji od innych osób wcale nie musi za tym kryć się zaburzenie psychiczne i nie należy go w ogóle diagnozować.

W prezentowanej książce są też stawiane pewne tezy, z którymi można polemizować, które niekoniecznie muszą być akceptowane. Dosyć kategorycznie James Morrison wyklucza stawianie diagnozy osobowości u osób, które mają zaburzenia z osi I w jej ostrej fazie.

Sam układ książki, graficzne schematy i algorytmy są niezwykle przydatne i dają czytelnikowi poczucie swobodnego poruszania się w zawiłościach różnicowania. Zwracają uwagę swoją logiką i koniecznością przestrzegania zaprezentowanych 24 zasad, których nie należy pomijać w całym diagnostycznym postępowaniu. Trzeba przyznać, że autor nie prezentuje swoich uwag i zasad w sposób kategoryczny. Ostrożność i pokora J. Morrisona, z jaką podchodzi on do, wydawać by się mogło bezdyskusyjnych, stwierdzeń zasługuje na szacunek. Sam przestrzega zasady, którą chce też innym przybliżyć: „Nie bądź zbyt pewny, w psychiatrii nie wszystko jest jasne i od początku wiadome”. W opisach przypadków zwraca uwagę na konsekwencje błędów, nie tylko diagnozy, ale i leczenia. Jest to nie tak rzadkie zjawisko, że klinicyści popełniają błędy, a pacjenci się zmieniają i za każdym spotkaniem są inni. Cenne i jakże prawdziwe są uwagi autora, iż niektórzy klinicyści, gdy uzyskają w wywiadzie potwierdzenie swoich podejrzeń diagnostycznych, dalszymi pytaniami na tyle starają się pogłębić diagnozę, że dostarczają pacjentowi nowy obraz patologii, który badany często zaczyna dodawać do istniejących wcześniej objawów.

Sięgając do konkretnych problemów diagnostycznych, J. Morrison prowadzi godne uwagi rozważania na temat podwójnej diagnozy – rozpoznania uzależnienia i depresji. Uzupełnia to komentarzem, że stany te nie są tak naprawdę zaburzeniami współistniejącymi, lecz zaburzeniami wzajemnie zależnymi, co wydaje się właściwym wyjaśnieniem tego związku. Interesujące jest omówienie relacji terapeutycznej przez pryzmat nieprawidłowej osobowości pacjenta. Mimo iż wielu z praktyków klinicystów w Polsce ma podobne doświadczenia, rzadko udaje im się podobne przejawy zaburzonej relacji terapeutycznej właściwie zakwalifikować.

W książce zwraca uwagę, bardzo przydatne z czytelniczego punktu widzenia, posługiwanie się piśmiennictwem. Dzięki temu szybko można dojść do tekstu źródłowego jakiegoś stwierdzenia. Niezależnie od niuansów diagnostycznych J. Morrison, nie stroniąc od historycznej etymologii, w sposób przystępny i ciekawy przekazuje nam pojęcia współczesnej psychopatologii. Dla osób, dla których terminologia psychopatologiczna jest mniej znana i nowa, ukryte między wierszami w opisie przypadków objaśnienia terminologiczne stają się łatwe do przyswojenia.

Polecając tę pozycję, życzę Szanownym Czytelnikom satysfakcjonującej lektury i mam nadzieję, że odkryją w tej książce coś dla siebie, coś ważnego i nowego... (ze słowa wstępnego).

Janusz Heitzman